Należytość pocztową
opłacono gotówką.

Nr. 4. KWIECIEŃ — 1938. Rok XIV.

DONIESIENIA

Pismo periodyczne

Kat. Stowarz. Młodzieży Męskiej
w Przemyślu.

PRENUMERATA:	ADRES:	Konto P.K.O. Nr. 151.287
Rocznie . . 1.— zł.	KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ	
Nr. pojedynczy . —20 gr.	PRZEMYŚL, ul. Grodzka 11.	

Najlepsze życzenia na uroczysty dzień Zmartwychwstania Pańskiego przesyła wszystkim XX. Asystentom, bratnim Stowarzyszeniom, oraz wszystkim członkom Oddziałów K. S. M. m.

ZARZĄD KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ.

Do Okręgów i Oddziałów KSMm w sprawie Zlotu w Częstochowie!

W związku z ogólnopolskim Zlotem KSMm w Częstochowie, za który każdy Okręg i Oddział, a także każdy poszczególny druh bierze odpowiedzialność, Zarząd KSMm w Przemyślu wydaje następujące polecenia:

1) Na wszystkich zebraniach Okręgów, Oddziałów, czy też posiedzeniach Kierownictw, w programie zebrań umieszczać stale jako jeden z pierwszych punktów — ZLOT W CZĘSTOCHOWIE.

2) Kierownictwa Okręgów doniosą do Sekretariatu KSMm w Przemyślu najpóźniej **do dnia 4 maja br.** o terminie zlotów okręgowych. Te Okręgi, które niedawno zostały założone, a zlotów jeszcze nie urządzały, winny wybrać termin w miesiącu maju lub w pierwszej połowie czerwca, tak by można jeszcze pewne niedociągnięcia po zlocie okręgowym poprawić.

3) **Wszystkie Oddziały** doniosą w raportach za pierwszy kwartał w specjalnej rubryce, ilu druhów z Oddziału weźmie udział w zlocie w Częstochowie. Zarząd KSMm w Przemyślu z nadesłanej liczby druhów z wszystkich Oddziałów zorientuje się ile pociągów należy zamówić. Po szybkim nadesłaniu raportów, Zarząd będzie mógł podać również dokładniejsze wiadomości co do kosztów i miejsca wyjazdu pociągów. — Im więcej nas pojedzie, tym koszta przejazdu będą niższe!

4) Wszystkie Oddziały rozwinąć muszą jak najsilniejszą propagandę za zlotem wśród druhów i ich rodziców, szczególnie w czasie zebrań, jak również i przy innych okolicznościach jak n. p. z okazji „Święconego".

5) Wszystkie Oddziały, a szczególnie nowopowstałe zaprenumerują bezwarunkowo „Kierownika" i w większej ilości „Przyjaciela Młodzieży", które podają bliższe szczegóły związane ze zlotem, a przede wszystkim pisma te konieczne są do prowadzenia pracy organizacyjnej w Oddziale. Nabyć je można w Poznaniu — „Ostoja" — ul. Pocztowa 15.

Kwadrans katechizmowy.

(Wiara powinna być powszechna).

Wiara katolicka, którą Syn Boży przyniósł na ziemię i ludziom objawił, jest jedyną i do zbawienia wiodącą. Nie jest bowiem wszystko jedno jak i jaką wiarę wyznajemy, gdyż Pan Bóg nie może jednakowo przyjmować fałszu i prawdy. Chcąc uzyskać zbawienie musimy mieć wiarę, podobną do wiary małych dzieci, które wierzą każdemu słowu ojca lub matki. Sam Pan Jezus stawia nam dziatki za przykład jak wierzyć powinniśmy „Powiadam wam, że kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecię, nie wejdzie do niego“ (Łuk. 18, 17). Z tych słów widzimy, że tylko ten, który przyjmuje wiarę katolicką jak dziecko słowa rodziców, ten jest prawdziwie katolikiem. Dlatego nie jeden człowiek należy do Kościoła katolickiego, ale zewnętrznie tylko, bo chociaż uczęszcza na nabożeństwa, jest zapisany w księgi katolickie, a jednak nie posiada wiary, jakiej żąda Pan Bóg.

Jedni przyznają się do wiary Kościoła głośno, nawet nieraz o tym mówią, ale pomiędzy artykułami wiary i przykazaniami wybierają tylko niektóre, a o resztę nie dbają i pomijają z lekceważeniem Inni, chociaż przekonani są o boskości prawd wiary katolickiej, to jednak życie prowadzą często na wzór pogan. Wreszcie są i tacy, którzy wierzą stanowczo, ale tak długo, dopóki nie przyjdzie ponieść dla tej wiary, chociażby nawet małą ofiarę. Gdy się okaże, że dla wiary trzeba coś ucierpieć na sławie, godności, stanowisku, przyjaźni, albo nawet zarobku, wtedy kończy się stanowcza wierność. We wierze Chrystusowej nie może człowiek przyjmować tylko te artykuły wiary, które mu więcej np. odpowiadają, ale wierzyć musi we wszystko, co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podaje. Dlaczego? Dlatego, że takiej wiary powszechnej żąda sam Pan Jezus, który takie polecenie wydał apostołom: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je... nauczając je chować wszystko com wam przykazał“ (Mat. 28, 19). Jeżeli apostołowie mieli nauczać wszystkiego co im Pan Jezus polecił, to z tego wynika, że musimy wierzyć we wszystko, czego oni nauczali. I dlatego też apostołowie zawsze z całą stanowczością nalegali na przyjęcie całej nauki Chrystusowej, a takim wyznawcom, którzyby chociaż jednej prawdy odstąpili, odmawiali udziału z Panem Jezusem. Tak samo uczyli Ojcowie i nauczyciele Kościoła, o czym świadczą słowa św. Bazylego, który powiedział: „czego naucza Kościół św., to ma od Boga i za tę naukę daję życie i nie pozwolę ani jednego słówka, ani jednej literki ująć“. że taka jest nauka Kościoła nie możemy się dziwić temu, gdyż wszystkie prawdy wiary pochodzą z jednego źródła, tj. z objawienia Bożego. Prawd wiary nie możemy odrzucać nawet i wtedy, chociażbyśmy ich nie mogli pojąć naszym rozumem. Gdybyśmy bowiem rozumieli wszystko, to w takim razie wiara nasza nie byłaby wiarą tylko wiedzą, a Pan Jezus wyraźnie powiedział „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“ (Jan 20, 29).

Wiele jest rzeczy w przyrodzie, których rozumem pojąć nie możemy, a jednak je przyjmujemy, dlatego tylko, że one są koło nas i żeśmy się z nimi niejako oswoili, ale nie pojmujemy np. tego że

ziarno złożone w ziemi jedno wyrasta w źdźbło, inne w kwiat, a jeszcze inne w drzewo. Powiadamy, że to leży w naturze ziarnek, ale jednak właściwej przyczyny, dlaczego się tak dzieje, podać nie możemy. Jeżeli takie prawdy przyjmujemy, to czyż nie mamy przyjąć prawd o których świadczy sam Bóg? Jeden z książąt pogańskich słuchał nauk misjonarza, ale kiedy mu ten opowiadał razu pewnego, że w niektórych krajach woda tak zamarza, że można wozami przejeżdżać po lodzie, poganin oburzył się i powiedział, że dotąd uważał misjonarza za człowieka uczciwego, ale odtąd musi go uważać za kłamcę. Książę nie uwierzył, dlatego ponieważ nie mógł pojąć, aby woda mogła zamarznąć, a przecież zjawisko to jest prawdziwe.

Wielu ludzi odrzuca niektóre prawdy wiary dlatego tylko, że niektóre z nich wydają się im być za surowe i straszliwe, gdy chodzi np. o karę wieczną. Mówią oni podobnie jak żydzi mówili do Pana Jezusa kiedy przyobiecał im dać swoje Ciało na pokarm: „Twarda jest ta mowa, któż może jej słuchać". A przecież sam prosty rozum powiada, że jeżeli Pan Bóg jest nieskończenie dobry i miłosierny, to musi być również i nieskończenie sprawiedliwy, a ta sprawiedliwość musi się okazać nie tylko w nieskończonej nagrodzie, ale i w nieskończonej karze. Wiara nasza musi być więc powszechną i niczego z niej nie możemy odrzucać, bo kto może odrzucić choćby jedną prawdę, ten z łatwością może odrzucić i inne. Człowiek, który odrzuca chociażby jedną prawdę, ten nie może mieć wiary, ponieważ nie wierzy Bogu, a przyjmuje tylko to, co jemu się podoba. Św. Augustyn przestrzega takich chwiejnych katolików następującymi słowy: „jeżeli w ewangelii to tylko przyjmujecie za prawdę, co chcecie, a nie wierzycie, co wam się nie podoba, tedy raczej sobie samym wierzycie, a nie ewangielii.

Św. Andrzej Bobola — naszym wzorem. (Wykład)

W dniu 17 kwietnia br. w dniu Zmartwychwstania Pańskiego wszystkie dzwony w Polsce wydzwonią radosną wieść, że Chrystus zmartwychwstał i że w tym dniu polski kapłan, apostoł Pińska, wielki męczennik za wiarę został ogłoszony przez Kościół Chrystusowy „Świętym". „Dziwny jest Bóg w świętych swoich". Z pośród wielkiej rzeszy wybranych w niebie, wybiera Pan Bóg dla nas, pozostałych tu na ziemi na Patronów i Orędowników, szczególnie tych, którzy w czasie swej poniewierki życia odznaczyli się w służbie Bożej i naśladowaniu Chrystusa Pana. Święci, to żywa Akcja Katolicka, bo zasady Chrystusowej ewangelii w całości w życie swoje wprowadzili. Któż jest więc tym mężem, który dla odrodzonej Polski ma się stać patronem i jej przewodnikiem? To ten, który powiedział w 162 lat po swej męczeńskiej śmierci, że świat doczeka się wielkiej wojny, a za przywróceniem pokoju, nastąpi wskrzeszenie Polski, a On zostanie uznany jej głównym patronem, — to błogosławiony Andrzej Bobola. W dniu Zmartwychwstania Pańskiego cała już jednak Polska zawoła, nie błogosławiony, lecz św. Andrzeju — módl się za nami. Błogosławiony męczennik zostanie świętym, zostanie patronem naszej ojczyzny, bo wiernie

naśladował swojego Mistrza, Chrystusa Pana tak w życiu ukrytym, apostolskim, jak i w swojej śmierci.

Kto bowiem szedł za Jezusem od żłóbka, ten musi być gotów pójść i na Golgotę. Kto uwierzył w ewangelię, ten ma obowiązek służyć Chrystusowi nie dla żadnych pociech, zadowolenia, czy zaszczytów, ale ma służyć Bogu w doli i niedoli, w głodzie i w sytości, w zdrowiu i w chorobie, w pokoju dla wiary jak również i w jej prześladowaniu.

Św. Andrzej Bobola urodził się w 1591 r. koło Sandomierza. Jako małe chłopię wychowany przez bogobojnych rodziców, kształcił się w szkołach OO. Jezuitów. Największą i najmilszą szkołą dla młodego Andrzeja był jednak sam Pan Jezus, utajony w Najświętszym Sakramencie, którym często karmił swoją duszę. Był również już w młodych latach dzieckiem Marii, gdyż jako sodalis miał gorącą cześć i miłość ku Niepokalanej Bogarodzicy. Nie wstydził się ewangelii, nie wstydził się Chrystusa, nie wstydził się zginać kornie kolana w kościele, słuchać pobożnie Mszy św., przystępować do Sakramentów św., nie wstydził się być posłusznym, czystym i skromnym w mowie. W młodym sercu Andrzeja malały wszystkie rozkosze, przyjemności, bogactwa, zaszczyty i honory ziemskie, a serce Jego pragnęło wyższych dóbr, pragnęło służyć Bogu, dla Niego pracować i dla Niego umrzeć. Wstąpił do klasztoru OO. Jezuitów, by życiem twardym, pełnym zaparcia i poświęcenia łatwiej mógł zbawić duszę swoją i drugim pomagać do zbawienia. Przez 11 lat przygotowywał się przyszły męczennik do godności kapłańskiej, do pracy apostolskiej. Rozumiał przyszły apostoł, że aby godnie i skutecznie głosić Chrystusa, trzeba samemu do Niego się upodobnić, wiedział bowiem, że w pracy apostolskiej nie wystarczy tylko pięknie nauczać, ale przede wszystkim trzeba umieć pięknie żyć. Po otrzymaniu święceń kapłańskich widzimy św. Andrzeja aż na ośmiu placówkach, jak pracuje nad wychowaniem młodzieży, to znów jako gorliwy kaznodzieja, to znowu jak posługuje w Wilnie chorym na straszną zarazę, od których wszyscy z przerażeniem uciekali. Najmilszą jednak jego pracą były misje w odległych wioskach, wśród bagien i lasów Polesia, gdzie żył na wpół dziki i biedny lud katolicki, zmieszany z prawosławnymi. Ówczesny kronikarz opisuje w ten sposób stan tego ludu poleskiego: „nieznają nawet z imienia Boga Ojca i Syna i Ducha św., ani składu apostolskiego, ani innych tajemnic zbawienia, zadowalają się odmawianiem: Boże zmiłuj się. Prócz chrztu do żadnych Sakramentów w swym życiu nie przystępowali.. Dotychczas nigdy kapłanów nie widzieli w tych lasach i bagniskach“. Do tych biednych i opuszczonych owiec Chrystusowych wyprawiał się św. Andrzej Bobola i niósł im światło wiary, a miłością, bezinteresownością i poświęceniem zjednywał sobie ich serca, tak, że nawet całe wsie schizmatyckie nawracały się do jedności z Kościołem Chrystusowym. Ostatnie lata pracy apostolskiej św. Andrzeja, wypadły na najsmutniejszy okres dziejów Polski. Obce wojska zalały ze wszystkich stron Ojczyznę. Henryk Siekiewicz tak opisuje owe czasy: „Piekło odczepiło z łańcuchów wszystkie zbrodnie i puściło na świat, by pohulały: więc mord, grabież, wiarołomstwo, rozbestwienie, gwałt, rozbój i szaleństwo zastąpiło pracę, uczciwość i sumienie... Słońce nie

świeciło już nad ziemią. bo je zasłaniały dymy pożarów, a nocami zamiast gwiazd i księżyca, świeciły pożogi... Życie straciło wartość, tysiące ginęły bez echa, bez wspomnienia".

Kozacy, którzy napadli na Polskę pod wodzą Chmielnickiego, znęcali się nad kapłanami i Polakami-katolikami. Św. Andrzeja dolatywały straszne wieści o zamordowanych braciach zakonnych w wielu miastach, dlatego przeczuwał, że i jego ten sam los wkrótce spotka. W dniu 16 maja 1657 r. dopadli kozacy wielkiego apostoła i po długich i okropnych męczarniach zamordowali. Sw. Andrzej zniósł te najokropniejsze tortury, jakie tylko dzicz kozacka zadać mu mogła, z wielką cierpliwością i miłością. Kiedy przypalano boki jego pochodniami, za paznokcie wbijano drzazgi, zdzierano skórę z głowy, z piersi i pleców, On głośno mówił: „Tak, jestem kapłanem katolickim! Wierzę i wyznaję, że jak jeden jest Bóg prawdziwy, tak jeden jest prawdziwy Kościół, jedna prawdziwa wiara katolicka, objawiona przez Chrystusa, głoszona przez Apostołów, za nią tak jak apostołowie i wielu męczenników, ja również chętnie cierpię i umieram". Z ciała potarganego w strzępy uleciała po tylu trudach, pracach i torturach ku niebu święta, czysta dusza świętego męczennika i apostoła, by po blisko trzystu latach mógł cały świat chrześcijański ugiąć kolano i wołać do niego: św. Andrzeju — módl się za nami.

Szczególnie my druhowie modlić się winniśmy do św. Andrzeja, by nam ten wielki męczennik wyjednał u Boga wiele męstwa i odwagi w wyznawauiu świętej wiary, a także wiele siły do szerzenia Królestwa Chrystusowego, do czego zostaliśmy wezwani, stając w szeregach Akcii Katolickiej. Chociaż trudności i przeszkody wielkie, to jednak pamiętajmy o tym, że Pan Bóg doda siły, jakiej udzielił św. Andrzejowi. Jeżeli i my mamy być niejako narzędziem w rękach Bożych, to musimy się upodobnić do św. Andrzeja, przede wszystkim przez modlitwę i mozolną pracę nad sobą. Żyjemy może wśród ludzi, którzy często podobni są do tych schizmatyków, nad którymi pracował św. Andrzej na Polesiu, a może jeszcze więcej biedniejszymi co do wiary, gdyż tamtym nie miał kto Boga opowiadać , a ci, chociaż im Boga opowiadają, nie chcą Go uznać. Potrzeba w dzisiejszych czasach takich odważnych, młodych katolików, którzyby przez swoją silną wiarę i męstwo, innych do Boga prowadzili. Takimi wodzami, prowadzącymi słabszych i chwiejnych ku Bogu, będziemy i musimy być my młodzi druhowie, którzy wstępując w szeregi Kat. Stow. Młodzieży — ślubowaliśmy naszą gotowość do prowadzenia życia według ewangelii i zasad Chrystusowych.

Z dziedziny Przysposobienia Rolniczego.

Chwast to złodziej.

Gdyby ktokolwiek z nas zauważył, że do naszego domu zakradł się złodziej i po cichu zabiera wszystko, co tylko zabrać może, to każdy z tym nie proszonym gościem zacząłby walkę na śmierć i życie, wszcząłby alarm, aby owego osobnika wypłoszyć z domu, by nie dopuścić do zabrania swojego dobytku. Jest to rzecz zrozumiała, że tak postąpilibyśmy, bo wszak każdemu chodzi o własne mienie; — szcze-

gólnie chodzi o to ludziom, którzy ciężko pracują, aby się czegoś dorobić.

Chyba nikt nie zaprzeczy, że do ludzi ciężko na kawałek chleba pracujących należą rolnicy, tym bardziej rolnicy małorolni. Oczywiście każdy z tych rolników bardzo energicznie zareagowałby na widok złodzieja okradającego go — jest to rzecz jasna. Ale gdy zwrócimy uwagę na nasze pola to zauważymy, że jesteśmy okradani przez wielu złodziei, wprawdzie o postaci innej, lecz nie mniej groźnej i że większość naszych rolników prawie zupełnie się nie broni przed tymi złodziejami. Cóż to za złodzieje?

Gdy wiosna zawita do nas w całej pełni, gdy roślinność, pod tchnieniem wiosny, co raz bujniej rozwija się — zaczyna się na naszych polach smutne widowisko. Cóż to widzimy? — Między roślinami szlachetnymi, przez nas uprawianymi, pokazuje się mnóstwo różnych roślin-chwastów. Nikt ich tam specjalnie nie posiał, mimo to wiele tych darmozjadów w różny sposób zawędrowało na pola uprawne.

Tak — w chwasty jesteśmy bogaci — na każdym kroku mamy ich wiele. Szczególnie uwidacznia się to, gdy niektóre z tych chwastów zakwitną. Widzimy wtedy jak to pola nasze są „ładnie ustrojone“ w różne kolory: żółty, czerwony, niebieski i tp., które bawią nasze oko, ale równocześnie budzą smutne myśli. Uświadamiamy sobie bowiem wtedy łatwo ile to na polach rośnie zielska, które okrada uprawiane przez nas rośliny: z pokarmów, wody, światła, że kosztem roślin uprawnych tuczą się chwasty, które też — gdy im w tym nikt nie przeszkodzi — często zupełnie zagłuszają rośliny szlachetne. A zatem chwast to złodziej, który pośrednio, ale też stale wyciąga z kieszeni rolnika złotówki, o które dzisiaj tak trudno.

I o dziwo — większość naszych rolników patrzy na rosnące na ich polach chwasty z jakąś dziwną pobłażliwością. Nic ich to nie wzrusza, że chwast-złodziej zupełnie swobodnie rośnie sobie, powodując przez to zmniejszenie plonu i że poprostu w bezczelny sposób okrada ich. I tak to nieraz całoroczna, ciężka praca rolnika idzie na marne.

Na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy można tylko powiedzieć: trudno, widocznie starsza generacja rolników nie zdaje sobie sprawy jakim to niebezpiecznym szkodnikiem jest chwast, o ile to rolnictwo nasze zbiera mniejsze plony z powodu zachwaszczania pól.

Ale my Peerowcy musimy inaczej na sprawę tę patrzyć — musimy chwastom wydać bezwzględną walkę, by pola nasze choć w części uwolnić od tej plagi. Jest to praca bardzo ważna, którą my młodzi musimy przede wszystkim podjąć. Wstępem do tej akcji będzie walka z chwastami na naszych poletkach konkursowych. Bo trzeba się przyznać, tak z ręką na sercu, że to i na naszych poletkach bywało czasami nie tak, jak być powinno. Nie jeden bowiem konkursista musiał się rumienić w czasie lustracji z powodu tego, że jego poletko „ozdobione“ było wielką ilością chwastów. Dlatego to Peerowcy muszą sobie powiedzieć bardzo stanowczo: na poletku konkursowym nie ma miejsca dla chwastów. — Na tym jednak poprzestać nie możemy. Musimy bowiem starać się, by niszczyć również chwasty na polach naszych rodziców, na miedzach, różnych nieużytkach itp., również starać się też powinniśmy, aby do walki z chwastami wciągnąć starsze

społeczeństwo. Aby pozbyć się chwastów musimy niszczyć je wszędzie, bo jeżeli ich gdzieś trochę zostanie, to sąsiednie pole, choćby najczystsze, będzie w krótkim czasie zanieczyszczone nasionami chwastów, które wtatr przyniesie.

Przypomnieć tu należy, że wyrwane chwasty należy składać na kupę kompostową, którą każdy Poerowiec powinien mieć. Pamiętać trzeba jednak, by zielsko składane na kompost nie miało dojrzałych chwastów.

Zatym pamiętajmy, że chwast to wróg rolnika, to złodziej, którego niszczyć należy przy każdej sposobności.

Nasz wielki uczony ś. p. Mikułowski-Pomorski, twórca Przysposobienia Rolniczego, nawołując do walki z chwastami powiedział między innymi: „Chwasty są najgorszym świadectwem naszej kultury. Jesteśmy krajem rolniczym, a ludność nasza zachowuje się wobec chwastów niezmiernie biernie, pozwala się okradać przez nie na sumę, którą można — bez przesady — oceniać na wiele setek milionów złotych“, — Zastanówmy się dobrze nad tymi słowami.

Po zakończeniu kursu handlowego dla KSMm w Przemyślu.

Dnia 30 marca br. zakończył się 4-tygodniowy kurs handlowy dla członków naszego Stowarzyszenia. Nad kursem życzliwą opiekę roztoczył J. E. Ks. Biskup Dr. Wojciech Tomaka. Kurs odbywał się przy Gimnazjum Kupieckim w Przemyślu. Na kurs zgłosiło się 96 druhów, z czego przyjęto tylko 38 ze względu na brak miejsca. Uczestnicy ukończyli kurs po większej części z bardzo dobrym wynikiem. Druhowie ci na ogół odnieśli wielkie korzyści, gdyż nietylko słuchali wykładów, które prowadził WP. Dyr. Bieniek z PT. Gronem Profesorskim Gimnazjum Kupieckiego, ale również odbywali praktykę w sklepach PT. Kupców katolickich miasta Przemyśla, którzy odnosili się do naszych druhów z wielką życzliwością. Wszyscy druhowie spotkali się z uznaniem tak ze strony Władz Wojskowych, które udzieliły kwater, PT. Profesorów, jak również i PT. Kupców za ich wzorowe zachowanie się i pilną naukę. Zarząd KSMm podnosi również z uznaniem wielką karność i poczucie obowiązku u druhów—kursistów. Śmiało i z radością możemy stwierdzić, że Kat. Stowarzyszenie daje młodemu człowiekowi najważniejsze zasady, które go wychowują i czynią sposobnym do tworzenia nowego życia, opartego na prawdach Chrystusowych. W czasie kursu druhowie nie zaniedbali również i spraw organizacyjnych i sami prowadzili pod przewodnictwem dh Zająca z Urzejowic t. zw. „wieczory dyskusyjne“, na których wygłaszali referaty i prowadzili ożywioną dyskusję. Porządek dnia, oraz wzorowa punktualność, ćwiczenia gimnastyczne i inne spoczywały w rękach komendanta kursu, którym był dh Józef Gaborski z Lutczy, oraz jego zastępcy dh W. Bartonia z Rzeszowa. Przed zakończeniem kursu wszyscy druhowie przystąpili do spowiedzi i Komunii św. Kurs zakończył się Mszą św. w Katedrze, którą odprawił prezes Stowarzyszenia Ks. Kan. Edward Sandałowski. Po Mszy św. odbył się egzamin w Gimnazjum Kupieckim, który otworzył pięknym przemówieniem p. Dyr. Bieniek. Odpowiedziom druhów, a przyszłych młodych kupców przysłuchiwali się J. E. Ks. Bp. Dr. Wojciech Tomaka, Zarząd Stowarzyszenia, oraz zaproszeni goście. Po egzaminie dh Gaborski złożył w imieniu uczestników kursu podziękowanie. J. E. Ks. Bp. Dr. Tomaka gorącym przemówieniem pożegnał wszystkich udzielając arcypasterskiego błogosławieństwa.

Kurs piłki ręcznej dla KSMm w Przemyślu.

W czasie od 7—27 marca br. odbył się w Przemyślu w Okręgowym Ośrodku W. F. i P. W. kurs piłki ręcznej dla naszej organizacji. Tytuł przodownika uzyskali następujący druhowie: dh Mielnicki Mieczysław (Jarosław), dh Kwaśniński Józef (Błażowa), dh Telefanko Aleksander i Kalista Stanisław (Przemyśl-Zasanie), dh Rzeczyca Wojciech (Gniewczyna łańcucka), dh Watracz Józef (Tarnobrzeg), dh Żyradzki Walenty (Rzeszów I). Inni ukończyli kurs z wynikiem dodatnim.

Z działalności Okręgów KSMm.

Okręg Sanok. Dnia 23 marca br. został zorganizowany okręg sanocki. Do okręgu zostały przydzielone nast. Oddziały KSMm: Sanok, Jaćmierz, Tyrawa Wołoska, Falejówka, Niebieszczany Bukowsko. Do Kierownictwa Okręgu weszli: prez. dh Wojtowicz Stanisław (Sanok), wiceprez. dh Klecha Józef (Niebieszczany), sekr. dh Rogowski Władysław (Sanok), skarb. dh Olechowski J. (Sanok), członkowie kierow. dh Smolik Stan. (Jaćmierz), dh Krawczykiewicz W. (Falejówka), Cyran Stan. (Tyrawa Wołoska), Hnat W. (Bukowsko). Składkę do okręgu uchwalono w wysokości 1 grosza od członka miesięcznie.

Okręg Rymanów—Krosno. Odbyły zebrania w dniu 24 i 25. III. br.

Okręg Strzyżów. W dniu 3 kwietnia br. zorganizowano okręg strzyżowski. Do okręgu przydzielone zostały nast. Oddziały KSMm: Brzeżanka, Dobrzechów, Lutcza, Nowa Wieś, Niebylec, Pstrągowa, Strzyżów, Grodzisko, Wysoka Strzyżowska, Wyżne. Do Kierownictwa Okręgu weszli: prez. dh Gaborski Józef (Lutcza), w. prez. dh Włodyka Franciszek (Grodzisko), sekr. dh Ziobro W. (Strzyżów), skarb. dh Józefczyk Hier. (Dobrzechów), naczelnik sport. dh Wujcik Bol. (Dobrzechów). Członkowie kier. dh Antonik Eugeniusz (Niebylec), Smela Kaz. (Pstrągowa), dh Środoń Józef (Nowa Wieś), dh Wojtaszek Tad. (Lutcza) — jako instruktor przysposobienia rolniczego. Składkę do Okręgu uchwalono w wysokości 1 grosza od członka miesięcznie.

Okręg Rzeszów. Odbył zebranie rejonowe w dniu 3 kwietnia br. w Boguchwale. W zebraniu wzięły udział wszystkie Oddziały KSMm z wyjątkiem Zgłobnia, Niechobrza Dolnego i Górnego. Okręg urządza w dniu 24 kwietnia br. kurs kulturalno-oświatowy z uwzględnieniem w drugiej części kursu przysp. rolniczego, który przeprowadzi p. Malinowski Franciszek instr. Kat. Stow. Mł. Męskiej. Na kurs winny stawić się wszystkie Oddziały jak najliczniej. Kurs rozpocznie się o godz. 10 rano w sali III Zakonu.

Okręg Łańcut. W dniu 3 kwietnia br. odbył okręg Łańcut zjazd okręgowy, który obesłany był bardzo licznie. Po referacie i sprawozdaniu kierow. okręgu wybrano nowe kierownictwo w nast. składzie: prez. dh Leja Jan (Sonina), w-prez. dh Pelc R. (Łańcut), sekr. dh Noga Tad. (Rakszawa), skarb. dh Olbrycht Stan. (Łańcut), instr. ośw. dh Śmigiel Ant. (Żołynia). Z każdego Oddziału do Kierow. Okręgu wybrano jednego delegata.

Uwaga! Następne zebranie okręgowe odbędzie się w dniu 1 maja (niedziela) po Sumie w Ognisku KSMm Łańcut.

Okręg Przeworsk. Zebranie okręgu odbędzie się w Przeworsku dnia 24 kwietnia br. o godz. 9·30 rano. Wszystkie Kierownictwa Oddziałów wezmą udział w powyższym zebraniu, na którym będzie obecny Ks. Michalec.

Okręg Leżajsk. Zebranie Okręgu odbędzie się dnia 24 kwietnia br. o g. 12 (po Sumie) w „Ognisku KSMm" w Leżajsku. W zebraniu weźmie udział Ks. Michalec.

Okręg Rudnik. Posiedzenie Kierownictwa Okręgu odbędzie się w Rudniku 24 kwietnia br. o godz. 4 po południu w „Ognisku KSMm" Rudnik.

Komunikaty i przypomnienia.

1) Następne „Doniesienia" wyjdą z druku po 5 maja br.

2) **Czapki organizacyjne** można nabyć w Składnicy KSMm w Przemyślu w cenie 3 zł, z dobrego materiału, możemy również dostarczać czapki po tańszej cenie, lecz z materiału gorszego.

3) **Rozwiązanie Oddziałów.** Zarząd KSMm w Przemyślu rozwiązał nast. Oddziały KSMm, które nie wykazywały od dłuższego czasu żadnej działalności i nie nadesłały sprawozdania za rok 1937: Baligród, Bystrowice, Chmielów, Drohobycz, Dobromil, Jastkowice, Krzywcza, Kombornia, Krzywe, Obarzym, Pantalowice, Pełkinie-Wygarki, Rumno, Szebnie, Świlcza, Widełka, Wola Mała, Załęże.

O rozwiązaniu Zarząd KSMm powiadomi odnośne Starostwa Powiatowe.

Wydawca w zastępstwie Kat. Stow. Młodz. Męskiej i odpow. red. Ks. FR. MICHALEC
Czcionkami Drukarni „JEDNOŚĆ" w Przemyślu, Rynek 10.